

Ryszard Moń

Etyka Jaquesa Lacana

Studia Philosophiae Christianae 35/2, 138-150

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIBLIOGRAPHY AND SOURCES

1. Bense M., *Vermittung der Realitäten*, Baden-Baden 1976.
2. Bense M., *Semiotische Prozesse und Systeme*, Baden-Baden 1975.
3. Buczyńska-Garewicz H., *Znak i Oczywistość (Sign and Evidence)*, Warszawa 1981.
4. Peirce C. S., *Collected papers*, Volumes 1-6, Cambridge 1931-1935.
5. Pharies D. A., *Charles Peirce and the Linguistic Sign*, Amsterdam – Philadelphia 1985.
6. Weizsäcker Carl, F., *Die Einheit der Natur*, München 1971.

RYSZARD MOŃ

WYDZIAŁ FILOZOFII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ, ATK

ETYKA JAQUESA LACANA

1. WPROWADZENIE

Jaques Lacan znany jest głównie psychoanalitykom¹. Nie stroni on jednak od problematyki etycznej. Swoją koncepcję etyczną opiera on na podstawowych założeniach psychoanalizy, protestując w ten sposób przeciwko rozwiązaniom przedstawianym przez filozofię świadomości. Jako uczeń Freuda uważa, że człowiek wcale nie jest „panem swego domu”. Jak słusznie bowiem zauważył to M. Neusch, psychoanalitycy mocno podważyli pewność siebie, tak charakterystyczną dla całej filozofii podmiotu. Pokazali, że ludzka świadomość odgrywa jedynie rolę iluzoryczną². Lacan, korzystając z dorobku psychoanalizy, podjął rozważania na temat stosunku dobra do prawa. Uznał bowiem, że niczego nie da się powiedzieć na temat postępowania człowieka, gdy bada się jedynie jego świadomość. Chcąc zrozumieć sens ludzkich zachowaniach moralnych, trzeba się raczej odwołać do analizy ludzkich popędów. Jego zdaniem, pragnienie przyjemności jest czymś tak powszechnym, jak w przekonaniu Kanta powszechnym miał być

¹ J. Lacan (1901- 1981) psychoanalityk i filozof francuski. Zasłynął jako oryginalny interpretator dzieł Z. Freuda. Wpłynął mocno na życie intelektualne Francji, głównie dzięki seminariom, jakie prowadził na Uniwersytecie Paryskim.

² M. Neusch, *Les chrétiens et leur vision de l'homme*, Paris 1985, 34.

szacunek dla prawa. Pojęcie dobra jest zatem bezużyteczne dla rozważań etycznych, podobnie zresztą jak i przykazanie miłości bliźniego. Warto więc zastanowić się, dlaczego Lacan tak ostro krytykuje tradycyjne rozumienie dobra oraz dlaczego występuje przeciwko wszelkim próbom zbudowania etyki w oparciu o przykazanie miłości bliźniego. Aby odpowiedzieć na te pytania, należy przyrzeć się różnicy między przedmiotem poznania a rzeczą, jaką ów przedmiot ukrywa, następnie zastanowić się nad rolą dobra i piękna w ludzkim postępowaniu oraz stosunkowi, jaki zachodzi między pragnieniem a prawem. Pozwoli nam to zrozumieć, na ile etyka w wydaniu Lacana ma charakter normatywny, a na ile jest tylko opisem człowieka dokonywanym przez psychoanalizę.

2. RZECZ A PRZEDMIOT POZNANIA MORALNEGO

Lacan występuje przeciwko rozumieniu sensu jako czegoś, co jest jedynie pochodną ludzkiej świadomości. Jego zdaniem, prawdziwy sens kryje się w podświadomości. „Ja” myślące jest jedynie wasalem tego, co nieświadome. Człowiek myśli tam, gdzie go nie ma i jest tam, gdzie nie myśli³. Nie jesteśmy w stanie powiedzieć, jaki jest najgłębszy sens działań, których się podejmujemy. Lacan sprzeciwia się filozofii Kartezjusza w sposób dość radykalny. Jego zdaniem, podmiot nie ma nic wspólnego z „ja” świadomym. Nie potrzebuje on żadnego potwierdzenia siebie, by mógł zaistnieć. Pewność jest mu dana z zewnątrz, co najlepiej przejawia się w marzeniach sennych, rozwijające się samorzutnie i zgodnie z językowymi regułami⁴. Lacan nie zadawała się jedynie najogólniejszymi stwierdzeniami psychoanalizy, ale próbuje ukazać istotę działania etycznego. Wydaje się on być sojusznikiem takich myślicieli jak choćby E. Lévinas, który również sprzeciwia się sprowadzaniu sensu do znaczenia, jakie poszczególnym działaniom nadaje ludzka świadomość.

Podstawowym pojęciem w teorii Lacana jest pojęcie rzeczy. Odróżnia ją od przedmiotu. Rzecz jest tym, co pojawia się na poziomie nieświadomości i co, w konsekwencji, powoduje zaistnienie prawa. Rzecz,

³ Por. J. M. Benoist, *La révolution structuraliste*, Paris 1975, 53.

⁴ P. Dybel, *Les quatre concepts fondamentaux de la psychanalyse*, w: *Przewodnik po literaturze filozoficznej XX wieku*, red. B. Skarga, t. 5, 216n.

pozostając na poziomie nieświadomości, jest złym przedmiotem. Jest ona czymś wrogim podmiotowi. Wokół niej głównie skupia się działania człowieka⁵. Ukrytą rzeczą może być bolesne wspomnienie, które powoduje takie, a nie inne zachowanie człowieka, często niezrozumiałe dla otoczenia. Rzecz tkwi w przedmiocie, na który kierujemy naszą świadomość, np. złe wspomnienie seksualne pojawia się u wielu osób, gdy wkładają konkretne ubranie lub znajdują się w danym miejscu, gdzie miało miejsce dane wydarzenie⁶. Lacan uważa, że normy etyczne nie mogą odnosić się do rzeczy, gdyż jako zasady dotyczą one jedynie treści znajdujących się w naszej świadomości, bądź tych, które są w stanie wydobyć się z podświadomości, a nie tych, które tkwią głęboko w podświadomości. Do rzeczy nie mamy dostępu. Dlatego bezsensownym wydaje się pytanie o dobro. Starając się zrozumieć czym jest dobro, tworzymy nowe prawo. Nie jesteśmy bowiem w stanie odkryć dobra w aktualnych strukturach społecznych. W nich odnajdujemy jedynie już istniejące prawo. Dlatego też działania zgodne z prawem zaczynamy więc traktować jako realizację dobra, którego szukaliśmy w sposób podświadomy, jako czegoś mocno związanego z naszymi pragnieniami. Szukając dobra, zauważamy, że przedmiot naszego pragnienia pozostaje w jakiejś odległości od przedmiotu, ku któremu zmierzamy w sposób świadomy. Lacan przyznaje rację Kantowi, że rzecz sama w sobie jest niedostępna naszemu poznaniu. Również i dobro samo w sobie jest przez nas nieosiągalne. Jediną „rzeczą” nam dostępną jest dobra ludzka wola, usiłująca zadośćuczynić wymogom prawa powszechnego⁷. Zdaniem Lacana, rozwiązanie zaproponowane przez filozofa z Królewca nie może zadowolić, gdyż nie uwzględnia ono ludzkich upodobań, pragnień, tęsknot, przesądów. Pomijanie ich sprawia, że każde działanie daje się uogólnić, przez co następuje jeszcze większe oddzielenie rzeczy od przedmiotu. Z tego typu sytuacja mamy do czynienia w przypadku Dekalogu. Przykazania nabierają wartości, gdyż mają charakter ogólny, przez co pozwalają na zachowanie dystansu wobec rzeczy będących przedmiotem osobistego pożądania. Rzecz pożądana indywidualnie jawi się jednak jako coś szczególnie cennego, jako że prawo mi jej zabrania. Prawo powoduje, że rzecz

⁵ J. Lacan, *Le Séminaire. L'éthique de la psychanalyse*, t. 7. Paris 1986, 65.

⁶ Por. tamże, 90.

⁷ Tamże, 93.

zaczyna „płonać”⁸. Zależność pomiędzy prawem a pragnieniem sprawia, że nasze pragnienia zaczynają goreć. Dla ilustracji swej tezy Lacan powołuje się na słowa z Listu św. Pawła do Rzymian: *Czyż Prawo jest grzechem? Żadną miarą! Ale jedynie przez Prawo zdobyłem znajomość grzechu. Nie wiedział bym bowiem czym jest pożądanie, gdyby Prawo nie mówiło: Nie pożądaj! Z przykazania tego czerpiąc podniecie, grzech wzbudził we mnie wszelkie pożądanie. Bo gdy nie ma Prawa, grzech jest w stanie śmierci (Rz 7, 7 – 9)*⁹. Komentując ten tekst, Lacan powiada, że „prawo i stłumione pragnienie jest jednym i tym samym”¹⁰.

Jego zdaniem, seks stał się sprawą intrygującą dlatego, że został podporządkowany pewnemu prawu, szczególnie przykazaniu miłości. Tymczasem nie ma reguł, które pośredniczyłyby pomiędzy przyjemnością samą w sobie a istniejącymi normami. Nie da się więc powiedzieć, które przyjemności są dobre, a które złe. Jedne są tylko dozwolone, inne zakazane społecznie.

Nie da się rozumowo dotrzeć do rzeczy samej w sobie, ku której zmierza nasz popęd. Badając przedmiot pożądania, dokonujemy jedynie pewnych analiz semantycznych. Ustalając czym jest dobro, rozważamy sensy, jakie poszczególnym słowom nadali ludzie, a zwłaszcza twórcy systemów etycznych, którzy starali się uwzględnić głównie własny interes. Dlatego, zdaniem Lacana, trzeba badać popęd sam w sobie, co najlepiej daje się czynić, gdy przyglądamy się zboczeniom. One bowiem pokazują, ku czemu ostatecznie kierują się nasze dążenia. W życiu jest bowiem tak, że wzruszenia seksualne są bardzo plastyczne i jedne zastępują drugie. Utrata jakiejś przyjemności seksualnej bywa zrekompensowana przez satysfakcję płynącą z osiągnięcia czegoś innego, a my odnosimy wrażenie, że ktoś zdołał opanovać popęd lub że uczynił coś bezinteresownie. Nie może być zatem mowy o sublimacji popędu seksualnego w przypadku jednego człowieka. Sublimacja bowiem ma charakter kulturowy¹¹. Lacan, w przeciwieństwie do Freuda, uważa, że człowiek nie ogranicza swo-

⁸ „Or, j’étais vivant jadis, sans la Loi. Mais quand le commandement est venu, la Chose est flambé, est venue de nouveau, alors que moi, j’ai trouvé la mort.” J. Lacan, *Le Séminaire*, dz. cyt., 101.

⁹ Tamże, 101.

¹⁰ J. Lacan, *Kanta Sadem*, tł. T. Komendant, w: *Twórczość* 45 (1989), z. 8, 50.

¹¹ Por. tamże, 134 – 137.

ich pożądań jedynie do przedmiotów akceptowanych przez społeczność. Uważa on bowiem, że w każdym z nas istnieje pewien mechanizm samoobrony, który chroni nas przed pójściem zbyt daleko za pożądaniem. Niemniej jednak stwierdza, że jesteśmy rządzeni przez coś, co ukrywa rzecz pożądana, a istniejące mechanizmy obronne nie wystarczają, by zapanować nad siłą jej oddziaływania. Dla ilustracji swojej tezy Lacan przypomina słowa Chrystusa skierowane do bogatego młodzieńca, że nikt oprócz Boga nie jest dobry i że należy jedynie zachowywać przykazania, nie dociekając tego, czym jest dobro, ani kto jest dobry¹². Nie da się też powiedzieć na czym polega miłość. Każdy bowiem posiada własne wyobrażenie miłości. Pomiedzy narcystycznie ukształtowanym obrazem miłości a rzeczą wzbudzającą pożądanie istnieje bowiem głęboka przepaść. Dzięki niej ludzie usiłują dokonać sublimacji popędu. Pełna sublimacja jest jednak niemożliwa, gdyż na poziomie sublimacji mamy do czynienia jedynie z przedmiotem będącym wytworem wyobraźni podmiotu i wpływów kulturowych, a nie rzeczą samą w sobie, będącą obiektem pożądania. Przestaje on być jedynie przedmiotem użytkowym, a staje się przedmiotem wyobraźni. Wyrzekając się go, człowiek łudzi samego siebie, gdyż wyrzeka się jedynie wytworu wyobraźni, a nie pożądanej rzeczy. Czyni to także społeczność, która żywi się obrazami podsuwanymi jej przez moralistów, artystów, producentów. Podmiotowość człowieka jest połączeniem sensu i bezsensu. Chcąc zrozumieć czego pragnie człowiek, należy szukać rzeczy, na której skupia się jego dobra i zła wola. Złem jest to, co powoduje inne pragnienia niż pragnienie przyjemności.

3. ROLA DOBRA W LUDZKIM DZIAŁANIU

Lacan uważa, że jeżeli na pragnienie przyjemności spojrzymy bez odniesienia religijnego, wówczas zauważymy, że problemem staje się przykazanie miłości bliźniego. Człowiek nie może pragnąć czegoś, co nie dostarcza mu przyjemności. To, co najczęściej nazywa się miłością, jest tylko zwykłą dobroczynnością. Człowiek gotów jest uczynić wiele dla innych, o ile w trakcie jego działania nie pojawi się złośliwość drugiego, i gdy ten nie zechce go użyć w sposób cho-

¹² Tamże, 115.

roblivy. Okazuje się, że jesteśmy gotowi uczynić wiele dla drugiego, gdy mamy z tego jakiś zysk, swoistą rekompensatę, która nam odpowiada. Nie wiadomo jednak dlaczego miałbym kochać bliźniego, który jest mi niechętny i może mnie złośliwie wykorzystać. A poza tym istnieje – zdaniem Lacana – dość zasadnicza różnica między moimi egoistycznymi dążeniami a egoizmem drugiego. Stąd też utrzymuje on, że główna teza utilitaryzmu, domagająca się takich działań, które dostarczyłyby możliwie największej przyjemności dla największej liczby osób wyraża jedynie niezrozumienie sprawy. Nie da się bowiem zastosować wspólnej miary. Mój egoizm nie osiąga często pełnej satysfakcji, pomimo wysiłku drugiego, bym był zadowolony, i odwrotnie¹³. Nie da się więc dokonać rachunku przyjemności, jak sądzą utilitaryści.

W swych rozważaniach Lacan odwołuje się także do poglądów markiza de Sade'a. Nie interesują go jednak szczegółowe opisy przeżyć seksualnych, dokonane przez tamtego, ale uwagi, jakie on czyni na temat dwóch różnych rodzajów przyjemności, których może doświadczyć człowiek. Zdaniem Lacana, istnieją przyjemności, które są „do wzięcia lub pozostawienia” oraz przyjemności, których przeciwieństwem jest kara. W pierwszym wypadku można dokonywać pewnego oszacowania, zastanawiać się, co mi się bardziej opłaca. W drugim mamy do czynienia z sytuacją wyboru „wszystko albo nic”. W pierwszym wypadku kierujemy się namiętnościami, w drugim zwykłym rozumowaniem. Mylił się więc Kant, gdy twierdził, że człowiek potrafi odkryć prawo jako pierwsze w stosunku do ludzkiej wolności, ukazujące mu, że jest wolny oraz że wielkość człowieka jawi się w sposób oczywisty. Przykłady podane przez Kanta są – zdaniem Lacana – nieadekwatne¹⁴. Mogą one świadczyć jedynie o tym, że człowiek potrafi wybierać. Nie są jednak dowodem na to, że miłość wobec bliźniego jest podstawowym prawem. W przykładach podanych przez filozofa z Królewca mamy do czynienia z dwoma różnymi rodzajami dóbr, któ-

¹³ „Mais, monsieur Bentham, mon bien ne se confond pas avec celui de l'autre, et votre principe du maximum de bonheur pour le plus grand nombre se heurte aux exigences de mon égoïsme”. J. Lacan, *Le Séminaire*, dz. cyt., 220.

¹⁴ Tamże, 222; J. Lacan, *Kanta ...* dz. cyt., 50.

rych nie można porównywać¹⁵. Pożądanie jakiejś osoby czy rzeczy bywa tak duże, że zaciemnia właściwą ocenę i człowiek może się zdobyć na czyn, którego prawo zabrania. Nie jest też tak, że krzywoprzysięstwo w obronie własnej jawi się jako coś absolutnie złego¹⁶. Poza tym, w pierwszym przypadku, podanym przez Kanta, przyjemność i kara są okazywane łącznie, w tym samym pakiecie, jako coś do wzięcia lub odrzucenia, w drugim przypadku istnieje rozłączność wyboru. Nie ma tu ważenia przyjemności. Zakaz krzywoprzysięstwa nie łączy się z rachunkiem przyjemności. Nie jest czymś, co byłoby dane człowiekowi do wyboru. Ten, kto jest skłaniany do kłamstwa nie ma do wyboru przyjemność lub wierność zasadom, a nie przyjemności lub bólu, ale ma on do czynienia z wyborem: wierność zasadom lub ból¹⁷. Człowiek, analizując miłość drugiego odkrywa, że na jego horyzoncie pojawia się jakaś rzecz, która partycypuje w wielkim okrucieństwie. Miłość bliźniego oznacza często najbardziej uciążliwą drogę postępowania. Nawoływanie do altruizmu zasadza się głównie na pomijaniu tego, co jednostkowe. Próbuąc zachować przykazanie miłości, miłujemy nie tyle drugiego, co jego obraz. Jesteśmy solidarni z bliźnimi, gdyż jesteśmy do nich podobni. Ludzie posiadają w sobie wiele okrucieństwa, ale jest ono podobne do tego, jakie znajdujemy w sobie samych, dlatego nie od razu je zauważamy. Nie dostrzegamy na co dzień wielkiej różnorodności okrucieństwa, jaka istnieje w ludziach. Odczuwamy je jednak w głębi siebie. To doświadczenie sprawia, że poszukujemy przede wszystkim własnej satysfakcji w działaniach na rzecz innych i tylko niezwykle rzadko udaje się nam nadać naszym działaniom charakter altruistyczny¹⁸.

Zdaniem Lacana, Freud nie pokazał w sposób wystarczający tego, że między człowiekiem a rzeczą istnieje dziwna zależność, która wpły-

¹⁵ I. Kant chciał pokazać, że człowiek potrafi zrezygnować z jakiegoś dobra, którego zabrania prawo, i że odkrycie prawa jest czymś pierwszym w stosunku do odkrycia własnej wolności, przejawiającej się w umiejętności wyrzekania się czegoś. Jego zdaniem, każdy z rezygnuje ze współżycia z kobietą, choćby jej bardzo pożądał, jeżeli będzie wiedział, że za ten czyn zaraz zostanie powieszony. Podobnie też każdy dojdzie do przekonania, że nie wolno krzywoprzysięgać byleby tylko ocalić swoją głowę. I choćby nas tyran bardzo straszył, potrafimy odkryć, że wymóg prawa powszechnego tego nam zakazuje. Por. I. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, Warszawa 1984, 52n.

¹⁶ J. Lacan, *Le Séminaire*, dz. cyt., 222.

¹⁷ Tamże, 223.

¹⁸ Tamże, 134nn.

wa na sposób naszego działania. Rzecz raz się ukrywa, innym razem odsłania człowiekowi. Brak ubrania nie jest jedynie naturalną nagością, ale czymś więcej. Pokazuje to dobrze Księga Rodzaju, gdy opowiada, jak to pierwsi rodzice zrobili sobie przepaski, by ukryć własną nagość. W rzeczywistości jednak pragnęli oni zatuszować swój czyn, który to ich nagość jedynie odsłoniła¹⁹. Proces wytwarzania różnych przedmiotów pokazuje, jak mocno przywiązuje się do nich człowiek oraz że czyni to nie tylko dlatego, że szuka w nich możliwości zaspokojenia własnych potrzeb. Chcąc zrozumieć działanie człowieka, trzeba dotrzeć do najgłębszego sensu jego czynów, tj. uchwycić relację, jaka zachodzi pomiędzy nim a rzeczą przez niego pożądaną. Na poziomie potrzeb nie widać bowiem ani dobra, ani zła. Z posiadanego materiału można zrobić wiele ubrań, które pomogą wielu ludziom zaspokoić ich potrzebę okrycia nagości czy ogrzania własnego ciała. Zagadnienie dobra pojawia się dopiero na poziomie dysponowania ludźmi. Dziedzina dobra jest związana nie tyle z zaspakajaniem potrzeb, co z istnieniem władzy, a dokładniej mówiąc z jej narodzinami. Chodzi o to, że człowiek ma możliwość dysponowania innymi. Walka o dobro jest walką o to, by nie być użytym. Związek człowieka z realnym dobrem ujawnia się, gdy spojrzymy na niego poprzez odniesienie mojego „ja” do władzy nad drugim. „Ja” jawi się wtedy jako ktoś mogący uczynić wiele dobrego, ale również jako ten, kto jest nieobliczalny, zdolny do uczynienia zła, jako ten, kto może mnie poniżyć. Przy omawianiu naszego odniesienia do rzeczy i innych ludzi nie sposób pominąć zazdrości. Ona również wyznacza takie, a nie inne widzenie drugiego. Badając nasze stosunki z bliźnimi, zauważamy, iż jest on kimś, kogo boimy się. Jest tym, który nas zniewala²⁰. Psychoanaliza pokazała – zdaniem Lacana – że pacjent mści się na psychoanalityku, podsuwając mu iluzoryczny obraz samego siebie. Ma to doprowadzić psychoanalityka do „zakochania się” w pacjencie. Miłość ma najczęściej charakter narcystyczny i przybiera różne formy. U tych, którzy stają się pacjentami psychoanalitików, występuje ona najczęściej. Jako podmioty miłujące kierujemy się egoizmem i tylko inny pozwala nam ukazać właściwą perspektywę własnego pragnienia²¹. Miłość nie jest czymś

¹⁹ Tamże, 267n.

²⁰ Tamże, 221nn; 269 n.

²¹ Por. P. Dybel, dz. cyt., 224n.

zależnym jedynie od podmiotu. To inny pozwala zaistnieć podmiotowi i właściwie rozpoznać pragnienia, by nie brał on za nie tego, co jest jedynie przejawem egoizmu, ubranego w formy altruizmu.

4. ROLA PIĘKNA W POSTĘPOWANIU LUDZKIM

Budując etykę psychoanalityczną, Lacan stara się dowartościować pojęcie piękna, nie doceniane – jego zdaniem – w etyce tradycyjnej. Freud, mówiąc o pięknie, rozumiał przez nie dzieła sztuki przeznaczone na sprzedaż. Sądził, że kupujący wynagradza artyście trud i sankcjonuje jego zuchwałość czy pomysłowość. Zdaniem Lacana, nie jest to właściwe ujęcie zagadnienia. Pomiedzy pięknem a przyjemnością istnieje szczególnie związek. Piękno pobudza pragnienie, choć samo pragnienie zdaje się być obce pięknu. Człowiek ma zawsze „sprawę do piękna”. Ciągłe przypominamy sobie jakiś obraz, trafny cytat, czy fragment utworu muzycznego. Coś jawi się nam jako piękne nie dlatego, że zaspakaja istniejące już w nas pragnienie, lecz że to pragnienie pobudza. Piękno, w przeciwieństwie do pragnienia, nie zwodzi nas. Stosunek człowieka do piękna jest inny niż do dobra²². Wiedział już o tym Arystoteles, gdy zastanawiał się nad rolą pewnych gatunków muzyki. W VIII księdze *Polityki* Stagiryta powiada, że muzyka uspakaja. Nie ma ona jednak absolutnego oddziaływania, o czym świadczą zachowania entuzjastów i patetyków. Oni jej podlegają. Muzyka grana w tragediach ma moc oczyszczającą²³.

Także analiza *Antygony* Sofoklesa pokazuje, zdaniem Lacana, że jesteśmy oczyszczani nie tylko poprzez współczucie i strach, ale również poprzez ukazywane nam piękno, z pośrednictwem pewnego obrazu, jaki przedstawia nam chór. Obraz Antygony, pięknej, lecz skazanej na cierpienie, pokazuje ponadto, jak śmierć potajemnie wchodzi w ludzkie życie²⁴. Tragedie ukazują oddziaływanie piękna na ludzkie pragnienia.

²² Tamże, 279.

²³ „Uczucie bowiem, które w duszach niektórych z wielką przejawia się siłą, odzywa się we wszystkich duszach, a tylko tu w większym, a tam w mniejszym stopniu, tak np. uczucie litości i strachu, a także i zachwyty; bo i do tego uczucia niektórzy są skłonni. Widzimy przecież, że pod wpływem świętych pieśni ludzie tacy, którzy posłyszają melodie wprawiające duszę w stan zachwyty, uspakajają się, jakby zażywali jakiegoś lekarstwa i środek uśmierzejący”. Arystoteles, *Polityka* VIII, 1342a, tł. L. Piotrowicz, Warszawa 1964.

²⁴ Sofokles, *Antygona*, tł. K. Morawski, Warszawa 1994, 38n.

Na podstawie zachowania Antygony Lacan próbuje dokonać pewnych uściśleń w dziedzinie etycznej. Powiada, że Kreon, który chciał dobra państwa, jest przedstawicielem tradycyjnej etyki. Przewodzi on wspólnocie i chce jej dobra. Zabrania więc pogrzebu Polinika, gdyż uważa, że ten, który zaatakował ojczyznę, nie może być potraktowany na równi z tym, który jej bronił. Tymczasem Antygona próbowała mu udowodnić, że inna jest wola bogów. Analiza utworów Sofoklesa pokazuje – zdaniem Lacana – że bohaterowie znajdują się między życiem a śmiercią²⁵.

Według klasycznych interpretacji, błąd Kreona polegał na tym, że utożsamiał on prawa państwowe z prawami boskimi. Lacan nie podziela tego zdania. Uważa bowiem, że to raczej Antygona je pomyliła. W imię praw wyrażających więzy krwi wystąpiła ona przeciwko dekretowi legalnego władcy. Wina Kreona polega na czymś innym. Dlatego też płaci on karę nie tylko za popełniony błąd. To nie błąd wiedzie go ku zgubie. Skutkiem błędu jest jedynie śmierć własnego syna. Kreon ponosi konsekwencje przekroczenia innego prawa, tj. prawa życia i śmierci, które domaga się, by człowiek mógł być pochowanym, i to sprowadza na niego zarówno śmieć syna, jak i potępienie widza. Wartą uwagi jest przeto skarga, jaką zanosi Antygona. Jej treść pokazuje bowiem, że bohaterka znalazła się również między życiem a śmiercią. Nie będąc jeszcze martwą, już została wykreślona ze świata żyjących. Skarzy się, że nie zaznała radości życia, smaku małżeńskiego łoża, że nie słyszała pieśni weselnej, ani nie miała dzieci²⁶.

Przekonanie, że jest się skazanym na śmierć stanowi pochodną tego, co nie jest świadome. Jest przejawem istnienia instynktu śmierci. Jej pragnienie życia jest czymś najbardziej wzruszającym. W osobie Antygony piękno łączy się z gniewem.

Lacan uważa, że tragedie greckie przedstawiają zależność, jaka istnieje pomiędzy śmiertelnymi a bogami, przez co unaocznia nam, że ludzie nie zawsze są winni swoich czynów. Antygona cierpi na równi

²⁵ J. Lacan, *Le Séminaire*, dz. cyt., 331.

²⁶ „Grobie, ty mojej łożnicy, miłości
Mieszkanie wieczne, ciemnico sklepienia
Idę do moich, których tylu gości
W pozgonnych domach boska Persefona.
Za wami idę ja, co w życia wiośnie
Zginęłam prawie nie zaznawszy świata”. Sofokles, *Antygona*, dz. cyt., 49.

z tymi, którzy zasłużyli sobie na gniew bogów. Jawi się jako proste odniesienie bytu ludzkiego do tego, czego byt ludzki jest nośnikiem. Jest czystym znakiem pragnienia śmierci, jakie jest zakorzenione w człowieku. Jest to jednak pragnienie niszczycielskie, będące pochodną kazirodztwa, jakiego dopuścił się jej ojciec. Poza Antygoną nie ma nikogo, kto przejąłby winę. Bierze ona na siebie rolę strażniczki bytu winnego, tj. Polinika. Lacan uważa, że postawa Antygony uwarunkowana jest tym, że straciła ona brata, którego już nikt nie może zastąpić, jako że rodzice już umarli. Gdyby straciła męża, mogłaby sobie znaleźć innego. Gdyby zmarło jej dziecko, urodziłaby inne. Brata nikt nie może jej zastąpić²⁷. Jej czyny wyznaczone są prawami życia i śmierci. Rozważania etyczne mają sens tylko wtedy, gdy ludzkie działania rozważamy w perspektywie życia i śmierci.

Psychoanaliza pokazuje, że człowiek, kimkolwiek by nie był, nosi w sobie sens ukryty, który wydobyć można zachwycając się pięknem. Nie jest on dobry, ani zły sam z siebie. Nie kieruje się żadnym prawem naturalnym. Etyka psychoanalizy nie stoi więc w służbie dobra, nie wyznacza żadnych obiektywnych norm postępowania, ale usiłuje się zakorzenić w tragicznym wymiarze ludzkiego życia. Badając stosunek czynu do pragnienia, odnajdujemy tragiczny, a zarazem komiczny wymiar życia ludzkiego, ujawniający tryumf śmierci²⁸. Tragedia pokazuje bowiem, jak życie usiłuje wyrwać się temu, co go zniewala. Mówi, że giną bohaterowie, a mały człowiek żyje sobie nadal²⁹.

Etyka tradycyjna starała się przeciwstawić żarliwemu pragnieniu racjonalny umiar. Nie bardzo jednak potrafiła określić miarę dopuszczalnego pragnienia. Dla Arystotelesa sprawa była prosta. Miarę taką wyznaczała mu wizja miasta-państwa. Jego moralność była moralnością mistrza, uczynioną na miarę cnót mistrza i jego przywiązania do władzy. Dziś taka wizja nie wystarcza. Zdaniem Lacana, większą przysługę etyce oddał Kant, który wydzielił fenomen moralny jako taki. Określił pole, jakie interesuje etyka badającego moralność³⁰. Moralność tradycyjna zgłębiała to, co możliwe jest do wykonania. Etyka psychoanalityczna interesuje się tym, co jest niemożliwe. Kant,

²⁷ J. Lacan, *Le Séminaire*, dz. cyt., 324nn.

²⁸ Tamże, 361

²⁹ Tamże, 362.

³⁰ Tamże, 364.

formułując imperatyw kategoryczny, pokazał, iż nie należy pytać o to, co jest możliwe, ani o to, co jest niemożliwe, ale że trzeba przestrzec nakazu rozumu praktycznego. Lacan proponuje jednak, by powszechność nakazu moralnego, o którym mówił Kant, zastąpić powszechnością pragnienia. Nie jest to jednak pragnienie nieba gwiaździstego, czyli pewnego porządku i nieśmiertelności duszy. Psychoanaliza pokazała – jego zdaniem – że w człowieku jest zbyt dużo miejsc ciemnych, do których rozum nie dociera i że wiele ludzkich działań jest wyznaczanych przez instynkty życia i śmierci. Niczego nie rozwiążą normy prawne. Zakaz otwierania domów publicznych nie spowoduje – zdaniem Lacana – że zaistnieje właściwy stosunek między pragnieniem a cnotą.

Uważa on ponadto, że chrześcijanie nie rozwiązali głównego problemu etyki. Nie zdołali określić, jakiemu dobru winien służyć człowiek. Zarówno bowiem herosi, jak i przeciętni ludzie mają zawsze do czynienia z nienawiścią, poczuciem winy, strachem. One to wyznaczają pole ludzkiej działalności. Obszar ten określa także, i to przede wszystkim, coś, co znajduje się między życiem a śmiercią, co można uchwycić dzięki oczyszczeniu siebie, poprzez dostrzeżenie ukazującego się piękna. Ciągłe coś powoduje, że ludzie postępują inaczej, niż tego by chcieli. Pragnienie przyjemności jako pragnienie powszechne jest ciągle wykorzeniane z natury człowieka. Istnieje dziwny mechanizm usuwający powszechne pragnienie przyjemności. Przejawia się on: 1. w ciągle powracającym poczuciu winy za czyny dokonane zgodnie z naszymi najgłębszymi pragnieniami, 2. w zniechęceniu spowodowanym przez to, że bohater bywa bezkarnie zdradzany, a więc nie warto być bohaterem, 3. w żądaniu heroizmu od bohatera i przyzwalaniu na to, by przeciętny człowiek porzucił służbę dobru, o ile to czyni dyskretnie, tak, by nie wyszło na jaw, że zdradza on dobro. Stąd też wielu wątpi w istnienie powszechnego pragnienia³¹.

Jeżeli przyjrzymy się owemu mechanizmowi, który usuwa z nas powszechne pragnienie przyjemności, to i tak dojdziemy – zdaniem Lacana – do wniosku, że nie ma innego dobra, jak tylko gotowość pójścia za własnym instynktem. Dobrem bowiem jest to, za co jesteśmy skłonni zapłacić nawet wielką cenę, będącą konsekwencją na-

³¹ Tamże, 370.

szego podążania za pragnieniem. Przykładem tego mogą być święci, którzy poświęcając się za innych, doznają przez to jakiejś rekompensaty, spożywają pewną przyjemność. Konsumpcja ta przybiera u nich różne formy, lecz w odczuciu powszechnym uchodzi za altruizm. W rzeczywistości idą oni za popędem. I choć nie da się dokładnie powiedzieć, czym jest popęd, to jednak wiadomo, że coś takiego istnieje. A prawa niebios są w rzeczywistości prawami ludzkiego pragnienia³². Nie są to jednak prawa do niczym nie skrepowanego używania. „Prawo do używania, gdyby zostało uznane, odsyłałoby do przebrzmiałej dotąd epoki panowania zasady przyjemności. Wypowiadając je, Sade sprawia, że każdemu przez niewidoczną rysę wślizguje się stara oś etyki – a jest nią ni mniej ni więcej, tylko egoizm szczęścia, o którym nie można powiedzieć, że wszelkie doń odniesienie zanikło u Kanta, nie tylko ze względu na przyzwyczajenie do tradycyjnych form, ale przez jego postacie pochodne, które można uchwycić w wymogach, jakie stawia ono zarówno wynagrodzeniu na tamtym, jak postępowi na tym świecie”³³. Lacan stara się zbudować taką etykę, gdzie pragnienie jest odwrotnością prawa, a nie stłumionym pragnieniem³⁴. Chce pokazać, że człowiekiem rządzi popęd śmierci i dlatego podejmuje on wiele działań, za które nie w pełni ponosi odpowiedzialność. Do najgłębszego sensu ludzkich czynów można dotrzeć poprzez swoiste oczyszczenie, jakiego dokonuje w nas piękno, pojawiające się jednak bardzo dyskretnie. Dlatego trudno je dostrzec. Etyka Lacana domaga się, by człowiek szedł za swoim popędem tak długo, jak długo wydaje mu się to sensowne lub jak długo pozwalają mu na to normy społeczne czy prawne. Wydaje się zatem, że etyka w wydaniu J. Lacana odwołuje się do jedynej normy etycznej, wyznaczającej postępowanie człowieka, którą można by sformułować w następujący sposób: Bądź wierny swoim popędom tak długo, jak długo jest to możliwe i jak długo nie narusza to w zasadniczy sposób porządku społecznego. Ponieważ nie da się określić czym jest dobro, należy trzymać się prawa swoich popędów, a także prawa ludzkiego, choć ono to sprawia, że rzecz zaczyna płonąć.

³² „Les lois du ciel en question, ce sont bien les lois du désir”. J. Lacan, *Le Séminaire*, dz. cyt., 375.

³³ J. Lacan, *Kanta...* dz. cyt., 52.

³⁴ Tamże, 53.